Dzien Poznański
ychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 132 Sobota, 13 czerwca 1863. № 132.

Poznań, 12 czerwca. Ja kolwiek wiadomości trzech rganów poufnych, londyńskiego Observera, paryskiéj La rance, i wiedeńskiéj General Correspondenz, tyczące ę replik trojga dworów w sprawie polskiéj mających się wyać do Petersburga, w niektórych szczegółach pomiędzy sobą sprzeczne, nieulega już wątpliwości, że Francya i Anglia rzyjęły punkta austryackie za podstawę swych propozycyi, po ęści dokładniéj i nieco ostrzéj je sformułowawszy, i gabinet ustryacki w tych dniach się zastanawiał, czy także urzędowo o tych nieco ściśléj i ostrzéj sformułowanych propozycyi się rzyznaje. Zanim dokładne nadejdą szczegóły o przebiegu tych kowań, na których skutek i rozwój dalszy nie omieszka silny pływ wywrzeć wiadomość o wzięciu Puebli, jeżeli się potwierzi, bo dotychczas jedyném jéj źródłem zdaje się być hawański iario, przytoczmy tutaj głosy niektórych dzienników francukich, oceniających doniosłość i rzeczywistą wartość tych prozycyi.

I tak paryski Siècle z 8 czerwca pod napisem „Propozye austryackie i Polska," zawiera następujący artykuł: Franra, zajęta sama sobą i zwracając działanie na sprawy swoje ewnętrzne, nie spuściła z oka spraw zagranicznych, które ją wnież obchodzą, zwłaszcza sprawa, któréj żadna inna niezdoła ygładzić z jéj myśli i serca. Nieustannie słuch wytężała na rzyki boleści i uniesienia, dochodzące z nad Wisły, Dźwiny Dniepru. Dyplomacya w téj chwili czyni usiłowania, by poredniczyć pomiędzy Polską a cesarstwem rosyjskiém, pomiędzy katem a ofiarą. Pod jakiemiż to warunkami, cóż one warte aki ztąd wyniknie skutek?

Anglia dnia 8 maja wzięła inicyatywę w propozycyach napujących, mających się przedstawić Rosyi: 1) Rozejm na rok; fortece polskie zostaną w ręku wojsk rosyjskich; 3) ustanowi natychmiast zarząd polski; 4) nikt wplątany w powstanie raźniejsze nie ma być ani więziony, ani podlegać sądowi.

Propozycye przez Anglią komunikowane Francyi i Austryi rzyżowały się z ausryackiemi, które zawierały punkta następujące: 1) amnestya zupełna i powszechna; 2) reprezentacya rodowa, któréj atrybucye niemają przechodzić atrybucyi sejmu prowincyonalnego galicyjskiego; 3) autonomia w administracyi; 4) wolność zupełna wszystkich wyznań; 5) język polski uznaje się za urzędowy tak w szkołach jak w administracyi Polsce.

Jeźli można dać wiarę czasopismu Mémorial Diplomatique, redagowanemu w duchu zupełnie austryackim, Francya tylko mniéj więcéj zlała obiedwie te kombinacye, dodając propozycyi austryackich nieco zmodyfikowanych, rozejm żądany przez Anglią, i że stypulacye do Polski się odnoszące, mają być gwarantowane przez Europę. Trzy mocarstwa podno już teraz te oświadczenia oznajmić miały Rosyi, (mogło to stać chyba na drodze poufnéj, zaś żądanie rozejmu ze względu na Austryą cofnięto. (Prz. R. D. P.)

Od początku wojny obecnéj wszyscy obrońcy sprawy polskiéj uznali i oświadczyli, że przywrócenie stanu z r. 1815 byłoby zupełnie niedostateczne, aby położyć koniec téj walce zrozpaczonéj. Tymczasem walka przybrała rozmiary niesłychane, pomimo to propozycye Austryi miałyby ścieśnić Polskę w jeze wiele skromniejszych warunkach, jak w r. 1815?

W r. 1815 Królestwo Polskie miało sejm narodowy. W r. 63, Polska miałaby tylko po prostu stany prowincyonalne, administracyjne a nie polityczne, by ich atrybucye nie przedziły atrybucyi sejmu galicyjskiego, w Polsce austryackiéj. czywiście Austrya niemoże żądać więcéj od Rosyi, ani téż polić na drobne Królestwo Polskie, z instytucyami politycznemi, tuż obok Galicyi. Gdyby zaś szło o wielką Polskę zmianę karty Europy naprzeciw Rosyi, byłaby to rzecz na.) Zamiast instytucyi wojskowych miałaby „rekrutacyą gularną i legalną," to jest armia rosyjska odtąd pochłaniany młodzież polską przez losowanie i konskrypcyą, a nie przez ywanie dowolne. Innemi słowy Polska stałaby się prowincesarstwa, uprzywilejowaną kilku wolnościami administracyjnemi. Europa miałaby gwarantować Polakom instytucye en sposób nadane, zaś cesarzowi rosyjskiemu posiadłość lski.

Francya ma gwarantować carowi posłuszeństwo polskich poddanych. Oto wielki rezultat dla którego mają propoać rozejm. Rozejm pomiędzy kim? Pomiędzy powstańcami polskiemi a Rosyą? A o którychże to powstańcach pojest mowa i o któréj to Polsce? Czy o Polsce z r. 1815? Artykuł 1 aktu z 3 czerwca r. 1815 opiewa: „Księstwo rszawskie (teraz Królestwo Polskie), będzie nieodwołalnie czone przez konstytucyą z cesarstwem rosyjskiém, aby być adane przez N. cesarza Wszech Rosyi, jego dziedziców i naców po wieczne czasy. Jego cesarska Mość zastrzega sodać temu państwu, które będzie miało administracyą odelną, rozciągłość na wewnątrz jaka mu się wydaé będzie stósowną itd." Innemi słowy car zastrzegał e złączyć z Księstwem wyniesioném do Królestwa dawne skie prowincye oderwane od r. 1772. Aleksander I miał l, a nie miał odwagi wykonania tego wielkiego rozłączenia, rego plan skreślił własną ręką. Czyż przynajmniéj dziś dają od Aleksandra II w warunkach tak zniżonych i ścieśnych, jakieśmy przytoczyli, aby połączył braci z bracią, jak zamierzył Aleksander I?

Nie zdaje się, bo tekst przytoczony w Mémorial Diplotique z 31 maja mówi bardzo wyłącznie o Królestwie: yk polski będzie uznany jako język urzędowy w Królee itd."

Miałbyż zatém być rozejm tylko pomiędzy powstańcami polskiemi w Królestwie a Rosyanami? A powstańcy polscy na Litwie i Rusi?

Przypuściwszy że propozycye są właśnie czémś przeciwném temu, czém są w istocie, przypuściwszy że mogą je przyjąć w jakiejśkolwiek mierze Polacy w Królestwie, przypuszczają że oni z bronią u nogi będą stali nieczynnie, podczas kiedy ich bracia w dawnych prowincyach znaleźliby się w alternacie, albo zagłady albo poddania się bezwarunkowego, bo nic dla nich nie proponują i niczego im nie ofiarują. Jeśli jest niepodobną, by Polacy w Królestwie zgodzili się na to, aby zostać prowincyą cesarstwa rosyskiego, jeszcze więcéj jest niepodobną, by Polacy na Rusi i Litwie poddali się bezwarunkowo. Bo gdyby to uczynili, czyżby się choć jako indiwidua ocalili co do osób i co do majątku? Bynajmniéj. Nie zasłonieni żadną instytucyą, żadném prawem gwarantowaném przez Europę, byliby po prostu wydani na pastwę systemu autokratycznego. Otóż co im ten system gotuje, dziś wszyscy wiedzą. Wszyscy znają plan podany rządowi rosyjskiemu przez radzcę stanu Pogodina, aby zgładzić żywioł polski na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie; żywioł polski, to jest właścicieli i ludzi wykształconych, którzy mówią po polsku, jakiegokolwiek oni są rodu, podczas gdy większa część włościan mówi już to narzeczem rusińskiém (biało lub małoruskiém), już to językiem litewskim. Zamiarem jest zagłada towarzystwa w tych stronach i cywilizacyi polskiéj, i zmoskwiczenie włościan rusińskich czyli ruskich, których za pomocą wielkiego kłamstwa historycznego starają się wydawać za braci Wielkorosyan czyli Moskali, narodu całkiem innego charakteru i pochodzenia. Główne środki do osiągnienia tego celu są: 1 zmusić właścicieli do wydania obligacyi, które upadłszy w kursie, jak się da przewidzieć, ich zrujnują; 2 kazać sprzedać natychmiast przez licytacyą i niechybnie po niskich cenach, wszystkie posiadłości obciążone hipotekami lub zastawione w towarzystwach kredytowych cesarstwa rosyjskiego, tak ażeby je kupowali Rosyanie i urzędnicy; 3 deportować natychmiast w głąb Rosyi (to jest do Syberyi) osoby podejrzane o tendencye rewolucyjne, sprzedawszy na licytacyi ich dobra, lub skonfiskowawszy, w miarę winy im przypisywanéj; 4 zaprowadzić w prowincyach tych kolonie drobnéj szlachty i mieszczan rosyjskich; 5 zaprowadzić po szkołach jako jedyny język wykładowy język rosyjski i profesorów Rosyan, itd.

Niejestto plan nowy. (Tu Siècle się powołuje na numer swój z 13 marca, którego treści tu powtórzyć niepodobna). Bez wątpienia, jeżeli prowincye litewskie i ruskie zostaną w ręku cara, plan ten przyjdzie do wykonania, a towarzystwo polskie, to jest zachodnie, bez powrotu będzie wyrwane z tych stron, w miarę ich zależności od Moskali. Francya zatém gwarantowałaby po prostu posłuszeństwo Królestwa Polskiego, a pośrednio niejako wykonanie planu Pogodinowego w prowincyach.

O takich rzeczach niema dyskusyi. Byłoby to ubliżać rządowi francuskiemu, więcéj się nad tém rozszerzając. Polacy umrą do ostatniego, oświadczyli to nieraz i codzień tego dowodzą, zanim przyjmą coś podobnego jak propozycye austryackie w kwestyi niepodległości narodowéj. Niema już stronnictw pomiędzy niemi, niema arystokratów, są tylko patryoci. Twierdzimy to, bo wiemy, i bo o tém niewiedzieć dziś nie wolno.

Nieprzystaną. Cóż wtedy? Czyż się cofnie ręka Europy, ręka Francyi? Gdyby Francya się cofnęła od sprawy polskiéj, wtedy Francyaby wymazała własną ręką Sewastopol i Solferino. Niebyłoby to cofnąć się tylko do r. 1831; byłoby gorzéj. Wiele gorzéj zstępować w dół, jak nie iść wzgórę. To być nie może. Mówiono tu już od początku: Precz z marzeniami! układy są niepodobne! Negocyacye z Rosyą tylko na to posłużą, by zmitrężyć czas niepowrócony i wypuścić kroplami strumień krwi kosztowéj, który w innych warunkach przelany, spólne nasze zadecydowałby zwycięstwo. Walka jest nieuchronna. Coby uczynić należało by jéj uniknąć, tego przypuścić niepodobna. Od pierwszego dnia będziemy mieli sprzymierzeńców na północy i południu. Słowa pewne i dumne powiedziane w Turynie u rządu i w sejmie, dowodzą, że i tam jest większa gotowość, niżby to wielu przypuszczało. Inni, wielcy sprzymierzeńcy, jak ich zowią, przyjdą nazajutrz, jeśli im się spopoba. Dziennik angielski Daily News, mówił wczoraj, że wybory paryskie znaczą pokój. Zrozumiejmy się. Pokój w Meksyku, tak się spodziewamy; pokój w Polsce? to inna sprawa. Z téj strony dzienniki niemieckie jaśniéj rzecz pojęły.

— Paryska Patrie z tegoż samego dnia tj. 8 bm. wspominając o propozycyach trojga mocarstw, jak je podaje londyński Observer, wstrzymuje się ze zdaniem, aż je pozna dokładniéj. Wedle tych propozycyi, które podaje Observer, nie ma nic prócz podpisu Rosyi, coby gwarantowało Polsce zachowanie tych instytucyi, któreby Polsce miano nadać. Trzeba dla Polski, mówi Patrie, armii regularnéj, bo mocarstwa, które dziś chcą zabespieczyć narodowi słowiańskiemu niepodległość polityczną, nie mogą mniéj uczynić, jak przed sześciu laty dla narodu mołdowołoskiego.

W artykule wstępnym pod napisem „Rosya i jej rzekomy rozbiór" la Patrie uspokaja tych, co głoszą, wbrew wiedzy i wiary zaiste, jakoby sama Rosya była zagrożona utratą prowincyi rzeczywiście rosyjskich. Przechodzi historyą oderwawania gwałtem od Polski krajów Zabranych, które z własnéj woli przez wieków pięć były z Polską złączone, aż do podziałów, do których dawniéj nigdy Rosya nie śmiała praw rościć. Ależ Polska, powiedzą, nie sama jedna ucierpiała od ambicyi niepohamowanéj rosyjskiéj. Czyżby Szwecya nie miała tak samo prawa domagać się powrotu Finlandyi, Estonii i Inflant szwedzkich? A gdyby tak było, gdyby tryumfowała zasada narodowości, gdyby Rosya straciła wszystkie prowincye wydarte Polsce i Szwecyi, czyżby przeto nastąpił podział Rosyi? Nie, bynajmniéj. Przywrócenie prowincyi tych jest koniecznością polityczną dla Europy, kwestyą, która interesuje całą ludzkość, bo się do niéj wiąże zachowanie pokoju, postęp cywilizacyi i wolności, bo je nakazuje polityka, sprawiedliwość, historya.

Piotr, zwany Wielkim, w r. 1721 księstwo moskiewskie zamienił na cesarstwo, mieniąc je cesarstwem Wszech Rosyi. Historycy rosyjscy się kusili, by wywieść z tego tytułu prawa Moskwy do Rusi polskiéj. Fałsz ten sprzeciwia się faktom. Dawna Ruś składała się z księstw udzielnych i z niektórych rzeczypospolitych. Nowogród i Pskow były rzeczamipospolitemi, Twer księstwem, Astrakań carstwem, itd. Książęta moskiewscy przemocą je zdobywali jedno po drugiém, spadkiem lub małżeństwami. Za Piotra I już te księstwa tworzyły jedno państwo, więc im wspólne nadano miano, ale to się nie mogło odnosić do prowincyi polskich. Zdobycze poczynione na Polsce, Szwecyi i Turcyi, mogły tylko żywioły całkiem obce dołączyć, ale one nie zlały się z całością. Jakoż inaczéj być nie mogło. Między Moskwą a zdobytemi księstwami nie było spólności tradycyi historycznych, tożsamości zwyczajów, języka, religii, któreby ich w przeszłości łączyły węzłem, nie było miłości ni przywiązania czasów nowszych. Rząd rosyjski nie uczynił niczego, by zasłużyć przychylność, umiał tylko siać postrach i krzewić nienawiść, którą pokolenie przekazywało pokoleniu. Zwłaszcza w Polsce despotyzm najdzikszy i prześladowania najokrutniejsze polityczne i religijne, dowodziły, że kraj ten zawsze uważano za zdobycz. Cały naród trzymany w takich warunkach, czyż może być uważany za część integralną państwa, które prawem przemocy go podbiło? Nie zaiste, chcieć go oderwać, nie jest to chcieć rozbierać cesarstwo rosyjskie.

Bezwątpienia niemoc Europy od wiedeńskiego kongresu pochodzi przedewszystkiém ztąd, że nie uszanowano zasady narodowości. Włochy, również poćwiartowane traktatami, przyszły znowu do bytu, dziś przychodzi kolej na Polskę. Cała Europa jest interesowana w téj zmianie. Rosya, tracąc żywioły obce, znajdzie się w warunkach bytu normalnych. Wtedy dopiero będzie mogła wziąć się do dzieła odrodzenia wewnętrznego, wtedy cywilizacya będzie mogła przeniknąć wszystkie warstwy narodu, wtedy wielkie to wschodnie mocarstwo będzie mogło spełnić misyą szlachetną przeznaczoną mu przez Opatrzność, i przekazać Azyi cywilizacyą. Z drugiéj strony, Polska przywrócona i Szwecya odzyskawszy dzierżawy, żadném nie grożąc niebespieczeństwem, dawałyby Europie pokój stały. Wreszcie mur ten wzniesiony pomiędzy ambicyą rosyjską, a mocarstwami zachodniemi, pozwoliłby Europie zająć się ostatecznie wielką kwestyą wschodnią, która tylko drzymie chwilowo, ale która prędzéj czy późniéj musi być rozwiązaną w interesie pokoju i cywilizacyi.

N. Pan raczył hr. Grzegorzowi Henckel von Donnersmarck udzielić pozwolenie noszenia udzielonego mu przez Papieża krzyża kawalerskiego orderu św. Grzegorza.

Berlin, 11 czerwca. Zewsząd słychać tylko o przykróceniach i obostrzeniach istniejących praw i rozporządzeń. Tak np. Berl. Revue projektuje: „należałoby i tę rewolucyą poznać, usunąć i oddalić, która nosi haftowane fraki i płaszczami mądrości się odziewa albo złote, urzędowe nosi łańcuchy." Revue zaleca jak największą surowość przy potwierdzaniu nadburmistrzów i burmistrzów; ostrzega, że zarząd miejski nie powinien być „schronieniem oddalonych urzędników;" zwraca uwagę rządu na miejskich nauczycieli i doradza rozwięzywanie „politykujących" rad miejskich; mniema, że wszystkim urzędnikom nawet sądowym, należy z zagrożeniem kary dyscyplinarnéj zakazać brania udziału we wszelkich politycznych stowarzyszeniach, a przynajmniéj w zgromadzeniach wyborczych.

Urzędnikom posłom, zakazać należy, aby siebie nie czynili przedmiotem owacyi za czynności parlamentarne. Młodym aspirantom do urzędów należy na wypracowanie piśmienne zadawać zawsze jaką kwestyą „polityczną." Taki jest najnowszy program co do urzędników. Czy przyjdzie do wykonania go nie można zapewnić.

— Bank warszawski zawiadomił 10 czerwca telegrafem wszystkie giełdy wielkich i handlowych miast, że skradziono z banku w Warszawie: 3 i pół miliona rubli, między temi 3,200,000 rubli w listach zastawnych polskich (lettres de gage de la societé du crédit foécier de Pologne), ostrzegają przed nabywaniem tych papierów. Numera będą ogłoszone i po giełdach wywieszone. Kasyer wymienionego banku znikł równocześnie z owemi papierami.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 czerwca. Piszą do Br. Ztg.: Powiadają że na rozkaz rządu narodowego z głównéj kasy Królestwa w komisyi skarbowéj wyjęto pięć milionów rubli i wręczono rządowi narodowemu. Trzej urzędnicy, w których ręku jest kasa, zostawiwszy kwit rządu narodowego zniknęli. Telegraficzna komunikacya na wszystkie strony przerwana.

(Wiadomość pierwsza sprawdza się o tyle, że do Poznania, do Berlina i Gdańska nadeszła 10 czerwca wiadomość od banku polskiego, iż 3,500,000 rs. znikło z kasy głównéj; 3,200,000 rs. z téj sumy było polskich listów zastawnych. Telegrafy, jak się zdaje znów naprawiono, albo téż wiadomość wysłano przez posłańca do pruskiéj granicy. P. R.)

Wciąż się tworzą nowe oddziały powstańcze.

— W Lipnowskiém poległ znany z swojéj odwagi partyzant Franciszek, wraz z sześciu towarzyszami. Długi czas był on postrachem Moskali, zjednał sobie zaufanie ludu i zebrał w koło siebie oddział złożony z kilkudziesięciu. Z początku wykonywał rozkazy rządu narodowego, późniéj zaszły podobno jakieś nieporozumienia, jak się zdaje w skutek niektórych dowolności, jakich się może sam dopuszczał, a jakie może przez innych nawet do jego oddziału nie należących, popełnione, na jego karb policzono. Dnia 4 maja w boru pod Kotowem, pomiędzy Rypinem a Brodnicą, rozstawił czaty i zabrał się z oddziałem do spoczynku. Podobno jeden z rozstawionych na czatach, jak piszą do Nadw. miał naprowadzić kozaków i obieszczyków z Zielunia na śpiących, mając żal osobisty do Franciszka. Franciszek poległ ugodzony kulą w piersi, z nim sześciu towarzyszy, 12 dostało się do niewoli. Dnia 6 czerwca w Sadłowie odbył się pogrzeb poległych, w obecności kilku tysięcy ludu, śród wielkiego żalu. Pomimo upadku Franciszka, piszą do Nadw., powstanie przybiera jak największe rozmiary w Lipnowskiém, gdzie liczą do 5000 powstańców. (Zdaje się, iż pewnie nie wszyscy w broń opatrzeni i zorganizowani. Przyp. Red.)

— Oto bliższe szczegóły bójki milicyantów z wojskiem na Pradze. Z wojska na kolei petersburgskiéj rozbitego, 2 żołnierzy przybyło na Pragę do szynku wprost kościoła i tam kazali szynkarce żydówce dać sobie wódki i zakąskę, za co dali szynkarce rubla, a przy wydawaniu reszty powiedzieli, że to były trzy ruble. Żydówka nie dała w siebie wmówić, za co została czynnie pokrzywdzoną. Przywołany na pomoc milicyant również skrzywdzonym został. Nazajutrz powtórzył się podobny gwałt, zbiegła się policya i wojsko i wszczęła się pomiędzy nimi zacięta bójka. Na wieść o niéj przybył oberpolicmajster i ks. Konstanty, który zaledwie koniec jéj położył. W bójce milicyant Kowalski przez żołnierzy zabitym został.

W nocy dnia 2 czerwca wysłano na Polesie znaczne siły wojska różnéj broni przez rogatki Ząbkowskie, mówią, że 3000, przez rogatki zaś grochowskie wysłano 5 rot piechoty, 100 kozaków i szwadron ułanów,

W dniu 2 czerwca na kolei petersburgskiéj pod stacyą Łapy, koléj znacznie była popsuta i 5 wagonów wyskoczyło. Pociąg był towarowy, straty w żołnierzach, których było niewielu, nie są mi znane.

Aresztowano na prowincyi Michała Krajewskiego, w Warszawie Wdowickiego Jana czeladnika szewskiego, Michalika Pawła czeladnika malarskiego, Makarewicza Franciszka, Wysockiego Józefa dymisyonowanego podoficera.

Dnia 1 czerwca pod Czerniakowem znalezione zostały zwłoki 2 kobiet, Małgorzaty Wróblewskiéj i niejakiéj Franciszki, które wracając z Czerniakowa po sprzedaży tam ofiarek woskowych na odpuście, przez Moskali napadnięte, zostały zamordowane i do naga obdarte. Tegoż dnia wieś Brudno, o kilka wiorst od Warszawy przez Moskali zrabowaną została. Toż samo wieś Mazanowka w powiecie bialskim, gdzie aresztowali pannę Narbutt.

Z Litwy dochodzą wiadomości o stoczonéj potyczce i odniesioném przez powstańców zwycięstwie pod wsią Łukawcem w wilejskim powiecie i zajęciu przez powstańców miasta Wilejki. Dowódzcą tego oddziału jest zdolny oficer.

Kozacy plądrują po prowincyi, a sami oficerowie ostrzegają, żeby nocą nie jechać, bo można być zrabowanym przez kozaków.

Wiadomości z Wołynia, Podola i Ukrainy, późno do nas przychodzą. Powstanie tych prowincyi, uważane jest za bardzo ważne u nas, ono bowiem krwią swoją stwierdziło jedność tych prowincyi z Polską i stanowczo dowiodło, że pomimo różnicy wyznania i narzecza, Polska jest jedną i tą samą nad Wisłą, co i nad Niemnem i Dniestrem. Tam Polska, gdzie się biją; czują to Moskale, którzy niewłaściwie nazywają te prowincye swojemi, zapomniawszy, że Katarzyna, na sejmie konwokacyjnym 1764 r., aktem gwarancyi, stwierdziła jedność tych prowincyi z Polską i wszelkiéj teraz jak i na przyszłość, w imieniu swojem i swoich następców zrzekła się do tych prowincyi pretensyi, dowodzą wyraźnie, że te prowincye nie są Rosyą i nic z nią wspólnego nie mają.

Nieliczny oddział powstańców podlaskich Stasinkiewicza w d. 25 maja przybył na wozach do wsi Mazanówki, majątku państwa Horechów Moskale za nimi w ślad pędzili. Moskale już w Mazanówce nie zastali naszych, bo byli w pobliskiem lesie; mimo tego ustawiwszy 6 armat, strzelali w podwórze do spokojnych ludzi i do ogrodu dworskiego. Następnie rzucili się na dwór i zrabowali go zupełnie, zniszczyli wszystko do tego stopnia, że nawet sukno z powozów poobdzierali. Po dokonanym rabunku, Moskale opuścili Mazanówkę. Powstańcy pozbawieni dowódzcy Stasinkiewicza, który był dawniéj klerykiem w Janowie, a teraz niewiadomo gdzie się podział, czy zabity, czy téż odcięty został, uradzili, żeby przeprawić się za Bug i złączyć się z litewskiemi oddziałami. Przeprawiwszy się przez rzekę, kiedy zmęczeni i zgłodniali, a bez dowódzcy będąc w najbliższéj wiosce rozlokowali się, Moskale napadali na nich i odcięli im drogę do lasu, otoczywszy ze wszystkich stron. Rospoczął się bój rospaczliwy, nasi poszli do ataku z kosami i bagnetami i przez linią moskiewską otworzyli sobie drogę, przez którą ⅓ w porządku przeszła, reszta wyginęła lub do niewoli zabrana. Oddział Stasinkiewicza nie był liczny. Nadmieniam jeszcze, że Moskale idąc za naszymi, zbili księdza Jackowskiego, proboszcza z Huszczy i Trybuchowicza cieślę, za to, że im nie chcieli powiedzieć, gdzie poszli powstańcy. Obaj są niebespiecznie chorzy.

— Piszą do Czasu z Mińska litewskiego: „Trudno opisać, jakie barbarzyństwa i grabieże popełnili Moskale w majątku Bolesława Świętorzeńskiego, jednego z naczelników powstania we wsi Bohuszewice. Zrabowali zupełnie cały majątek, wszystko, co tylko można było wziąść, zabrali, porąbali fortepian, powozy i t. p. Spirytusu 7000 wiader wytoczyli na ziemię; nawet drzewa owocowe powycinali. Mszcząc się na mężu, rabowali własność żony, aż do jéj wyprawy i sukien, które znajdowały się w Trzaskowszczyznie, majątku jéj matki. Gubernator posłał ludzi z rozkazem zabrania jéj rzeczy i sprzedał przez licytacyą. Rabują, biją przejeżdżających spokojnych ludzi. Przyjechał tu p. Wojewódzki, obywatel, zbity okropnie w drodze przez żołnierzy, którzy mu 1200 rsr. zabrali, pierścionki nawet z palców pozdejmowali, a związawszy go, porzucili na drodze. Przyszedłszy do siebie, przyjechał do Mińska i udał się do Puszczyna, który tu gubernatoruje razem z Kożewnikowem; lecz Puszczyn odpowiedział, że rzeczy zrabowanych nie wrócą mu, że „mało go jeszcze bili, bo żyje“ i że potrzeba, ażeby wszystkich obywateli bili, to niebędzie ani skarg, ani buntów. Poszedł do jenerała, który toż samo odpowiedział. Z więźniami obchodzą się z chińskiém okrucieństwem. Wierzbicki, który był w powstaniu, a przez Moskali złapany został, był w więzieniu tak zbity, że żyć przestał. Jeszcze dyszał, gdy go wrzucili do trupiarni przy szpitalu. Napróżno żona błagała gubernatora, aby jéj pozwolił pochować ciało męża; gubernator niechciał jéj nawet słuchać i nieboszczyka bez księdza i trumny do dołu na polu wrzucić kazał. Nie myślcie, że przesadzam; Bóg mi świadkiem, że całą prawdę piszę. Teraz kazano obywatelom karmić wojsko. Zabierają więc, co chcą, a gdy im zaraz nie dostarczą, krzyczą, że to bunt i rabują.

„Formują tu władze moskiewskie bandy z chłopów, a w. ks. Michał przysłał broń dla chłopów w swoim majątku Borysowie, którą kupił od książąt Radziwiłłów. W Mińsku lękamy się wyjść na ulice, albowiem kobiety nawet są przez żołdactwo bite i obdzierane po ulicach. Rozpacz ogarnia, patrząc na te sceny. Ucisk okropny i coraz większy. W mohilewskiéj gubernii jeszcze więcéj gwałtów. Chłopów Moskale podburzają, wtykają im noże w ręce i pędząc przed sobą, każą więzić obywateli i do Mohilewa dostawiać. Wojsko rabuje dwory. Z drugiéj strony wzmacniają się hufce powstańcze i powstanie się szerzy.

— Piszą stąd, między innemi do Czasu:

Przywieziono koleją petersburgską politycznego więźnia Kazimierza Konopkę. Kobiety aresztowane za śpiewanie niezakazanéj pieśni do Matki Boskiéj, na nutę „Boże coś Polskę,“ ukarane zostały po 10 rózg i wypuszczone. Cywilizowany wyrok w. księcia. W sobotę, na Krakowskiém Przedmieściu idący bez latarki niemowa Bernard, został przebity bagnetem przez żołnierza i leży niebespiecznie chory u ś. Rocha. Aresztowano Klementowicza Franciszka za niezdjęcie czapki przed ks. Konstantym. Poszukują do aresztowania Moskale: Konstantego Kaszyńskiego, Jankowskiego Feliksa i Ferdynanda Drążewskiego. Komisarz Rosengarten rosyjski złożył raport, że przyjezdni Jasełkowski Kazimierz i Lewensohn Jakób są podejrzani. Zajączkowski, urzędnik kancelaryi dyplomatycznéj, wyjechał do Bydgoszczy po odbiór ważnych papierów nadesłanych z Petersburga. W dniu 31 maja na Chmielnéj ulicy w Warszawie, aresztowany był za wzrok nieprzyjazny młody człowiek przez żołnierza gwardyi; w trakcie wydzierania się jego przybiegł policyant na pomoc, lecz młody człowiek obudwom potrafił się wyrwać i wpadł do bramy nieznanego sobie domu, gdzie we drzwiach prowadzących do piwnicy szukał schronienia. Wywleczony jednak ztamtąd, miał już być ofiarą owych stróżów bespieczeństwa, gdyby nie zastęp poczciwych dziewcząt służących, które odbiły aresztowanego, poraziwszy obudwóch rycerzy moskiewskich. Wspaniałomyślne uczucia, nigdy tak wyraźnemi nie były w naszym narodzie, jak w téj wojnie. Pomimo barbarzyńskiego postępowania nieprzyjaciela z narodem, pomimo mordów, pożóg, uwięzień przez niego popełnianych, nie może naród zdobyć się na odwet. Ranny pod Ignacewem kosynier, opowiadał mi taki szczegół z téj pięknéj bitwy, która jakkolwiek była klęską, przecież uważaną być może za chlubną dla polskiego męstwa. Kosynierzy obskoczeni przez Moskali z niezrównanym Ganier d'Abin na czele, pędzili z kosami na większe kupy moskiewskie, rąbali je i siekli. Uderzywszy na kupę 16 pod lasem Moskalów, ci padli na klęczki, zdjęli czapki i zawołali pardon, kosynierzy darowali im życie; lecz gdy oddalili się od nich na kroków 30, Moskale obdarowani życiem, strzelili do kosynierów z tyłu. Jest to bardzo charakterystyczny szczegół, a dobrze malujący stopień cywilizacyi i charakter Polaków i Moskali, chociaż kosynierzy polscy byli to włościanie.

Milicya, owa zacięta w prześladowaniach milicya, już jest przedmiotem podejrzywania ze strony moskiewskiego rządu. Dużo z nich uciekło do powstania, więc na ich miejsce biorą żołnierzy z gwardyi, przypinają im policyjne blachy na piersi i każą pełnić służbę policyjną. Mamy więc dzisiaj na ulicach dwojakiego rodzaju policyantów. Z żołnierzami jednak łatwiejsza sprawa, łatwiéj się bowiem straszy gwardzistę i prędzéj przekupić go można. Otóż na Pradze żołnierz taki wieczorem pokrzywdził żydówkę. Napadnięta broniła się, aż wreszcie milicyant pośpieszył z pomocą i gwiznąwszy na innych kolegów swoich, żołnierza zaaresztował. Nazajutrz żołnierze mszcząc się za aresztowanie kolegi, uderzyli na policyantów na Pradze i tak ich zbili, że podobno jeden umarł na miejscu, a dwaj inni niebezpiecznie chorzy. W nocy z 1 na 2 czerwca była branka do wojska. Lecz brano nie rekrutów, ale wysłużonych, na urlopie będących żołnierzy. Wypisali miejsce ich zamieszkania, i w nocy policya jak owego pamiętnego dnia 15 stycznia napadała na ich mieszkania i gwałtem zabierała z sobą.

Moskiewskie dzienniki przynoszą nam powódź serwilistycznych adresów do cara, pisanych w kancelaryach gubernatorskich na rozkaz rządu. Śmieją się tutaj z tych adresów sami Moskale; a niejeden z nich zmęczony obecném położeniem w Polsce, poznaje słuszność naszéj sprawy i powiada, dobrze będzie wszystkim, jak my będziemy w swoim kraju wolni, a oni w swoim swobodni.

Podana przezemnie wiadomość o wyskoczeniu pociągu na kolei petersburgskiéj pod Małkinią i zabiciu się kilkudziesięciu żołnierzy i 100 rannych, sprawdza się. Pociąg wyskoczył na grobli, 11 wagonów strzaskanych i skruszonych, z tych tylko w 7 wagonach znajdowali się żołnierze; lokomotywa ugrzęzła tak głęboko w torfiasto-błotnistym gruncie, że tylko jéj komin widać.

— Donoszą do Czasu z Pułtuska pod dniem 31 maja. „Przez całą oktawę Zielonych Świątek doświadczaliśmy moskiewskich tryumfów, jakie obchodzili w naszém mieście po wyprawie na Mystkowskiego i Frycza, tryumfów, jakiemi tylko Moskale są zdolni uświęcać swe zwycięstwa. Jakie zwycięstwa, takie tryumfy. W drugie święto około południa, kiedy miało się kończyć uroczyste nabożeństwo, kilku Moskali zaczepiło na rynku biedną schorowaną kobietę, zaczęli wymyślać, popychać i bić. Ksiądz Leon Grzankowski, wikaryusz kolegiaty, wychodził właśnie w téj chwili z kantoru, gdzie zmieniał pieniądze, a widząc, co się dzieje, zaczął reflektować wojsko cesarskie. Ale to nie przyzwyczajone do poczciwéj w słowach przestrogi chrześciańskiéj, gdy zobaczyło pieniądze w ręku księdza, rzuciło go na ziemię, pieniądze odebrało i poczęło go bić i mocno okrwawiło. Burmistrz wysłał policyanta, by żołdactwo uspokoić, ale i on zbity został. Ludzie wychodzący z kościoła, rzucili się na rozbójników i wydobyli poranionego kapłana. Drugiego dnia, na przedmieściu, żołnierz ubiera się w szaty kościelne, które uwieźli Moskale na wozie zabranym oddziałowi Frycza. Bierze ornat, kapę, kropidło w rękę i o zgrozo! kielich mszalny, a nalawszy weń wódki, zaczyna pijatykę i w taki sposób znieważa naczynia i ubiory święte. Przechodzących ludzi bije kropidłem, wymyśla, że są buntowszczykami, dla czego do lasu nie idą? Wreszcie sprzedaje ów kielich Moskiewsce, zamieszkałéj na folwarku Benedyktynów, którzy dowiedziawszy się o tém, wykupili kielich. Gdy duchowni i mieszkańcy zanieśli skargę do naczelnika wojennego o pobicie kapłana i znieważenie rzeczy świętych, ten najprzód niby nie wierzył, wreszcie rozkazał pozornie złożyć święte naczynia i szaty w ręce duchownych, ale jak tylko wydał rozkaz, wszystkie rzeczy i Moskiewka z niemi znikły i przepadły. Inni Moskale ubrawszy się w 11 Fryczemu zabranych konfederatek, biwakowali po mieście, bo i to potrzebne było, by obchodzić uroczyście tryumf dwustu zabitych (jak kłamliwie twierdzi Dziennik Powszechny) z oddziału Frycza; tymczasem dowiadujemy się z pewnego źródła, że nie 200, ale tylko 26 naszych zabili Moskale.

We środę w nocy, Moskale usłyszeli kilka wystrzałów za Narwią. Zrywają się, biegną do folwarku p. Krzyskiego za miastem, napadają spokojnego rządzcę Budnego, ściągają go z łóżka, biją i ranią, zmuszając, żeby powiedział, gdzie są buntowszczyki i skąd strzały wyszły. Pięciu parobków w taki sam sposób pobili, okradli dom i odeszli. Inną znowu razą, podsędka Gajewskiego za to, że stał z dwoma na ulicy i rozmawiał, zranili w głowę. Edwarda Radłowskiego pobili za to, że wychodził na spacer za miasto. Chociaż w dzień św. Jana Nepomucena od niepamiętnych czasów pułtuszczanie zbierali się wieczorem przed jego figurą śpiewać hymny i pieśni, w tym roku jednak śpiewy te spokojne wzbronione zostały siłą: kozactwo rozganiało, biło, batożyło zgromadzoną ludność. Każdy więc przymuszany, z sercem przepełnioném modlitwą i żalem, powraca do domu, by tu znowu oczekiwać na nowe zbrodnie i okrucieństwa, bo one co chwila bezkarnie dokonywają się.

Oddziały żandarmeryi polskiéj w Płockiém skutecznie działają. Pod Wyszogrodem liczny patrol kozacki, rozbity został dnia 2 czerwca przez patrol naszych żandarmów, którzy zabili kozaków kilku, a resztę rozpędzili. Wszędzie, gdzie się tylko pokazały nasze patrole wojskowo-policyjne, wszędzie oddały znaczne usługi powstaniu.

— O utarczce pod Kadyszem nad Hańczą w Augustowskiém dnia 21 maja stoczonéj, czytamy w Czasie szczegółowe sprawozdanie. Biły się w tém miejscu dwa nowe oddziały augustowskie, jeden zostający pod dowództwem kapitana Brandta, drugi pod dowództwem Wiktora Hłaski. Nasi zajmowali pozycyą na lesistym pagórku przy drodze bitéj, prowadzącéj z Kadysza do Kapsiowa. Oddział Hłaski zajmował front i prawe skrzydło, kapitan zaś Brandt lewe. Moskwa zbliżając się, wysłała dla zajęcia naszym tyłu szwadron huzarów, których strzelcy pod dowództwem porucznika Józefa Hłaski po dwukrotnym ataku stanowczo odparli, zabiwszy im oficera i znaczną ilość żołnierzy. Moskwa wyprawiła następnie kompanią tyralierów, którą strzelcy nasi przyjęli celnemi strzałami. Ponieważ zaś prawe skrzydło nasze broniące małéj drogi, na którą właśnie główne siły Moskwy zmierzały, było za słabo osadzone, gdyż najmniéj atak był spodziewany z téj strony, przeto dowódzca Hłasko z częścią oddziału swego i kapitan Brandt przeszedł na drugą stronę szosy, cofając się ku Pudliszkom, część zaś oddziału Hłaski odcięta przez Moskwę z tamtéj strony szosy, odstrzeliwając się przez godzin kilka złączyła się z oddziałem pułkownika Romotowskiego. Zabitych mamy kilkunastu, między nimi porucznik Józef Hłasko powszechnie kochany w szeregach, który niesłychaném męstwem z 18 strzelcami główne siły Moskwy wstrzymywał; rannych mamy 5, wziętych do niewoli 2, pomiędzy nimi stary kapitan napoleoński, Kozłowski. Moskwa w ściśniętych walczących szeregach nieporównanie większe poniosła straty w zabitych i rannych; między pierwszymi było kilku oficerów; kilka kokolwiek broni moskiewskiéj dostało się w ręce nasze. Młody żołnierz nasz walczący w téj potyczce chociaż pierwszy raz był w boju, okazywał jednak wiele ochoty i energii.

Dnia 28 maja, pod wsią Dembnikami, w powiecie łomżyńskim, w województwie augustowskiém, niewielka partya ludu bezbronnych, dążąca do oddziału powstańczego, została obskoczoną przez sotnię kozaków dowodzoną przez asauła Matwiejewa, który zarazem dowodził wyprawą, oraz przez dwie kompanie symbirskiego pułku. Nieszczęśliwi, widząc niebespieczeństwo, rzucili się w rozsypkę, zmierzając do pobliskiego boru. Niektórzy oskoczeni prosili o litość, i otrzymali moskiewską litość. Żołnierze, kazawszy się im wprzódy rozebrać, aby nieuszkodzić sukien, kłuli pikami, płatali pałaszami, obcinali głowy. Kilku biednych, prawdziwych męczenników, zginęło w najokrutniejszy sposób, nad innymi mniéj się pastwiono. Rannych szarpali jako zgłodniałe wilki, gdy zdobycz rozdzierają. Asauł zaś Matwiejew kazał przywiązywać rannych do

ogonów końskich i tak harcowali z nimi dopóty, dopóki ślad życia był widoczny. Wznoszącym do góry ręce i wołającym „Jezus Marya! przybądzcie na ratunek!“ obcinali Moskale ręce mówiąc: „wot tiebia Jezus Marya.“ Dwóch dzieciaków spostrzegłszy żołnierze na drzewie, chcieli do nich strzelać, ale oficerowie dla siebie pozostawili przyjemność strzelania do dzieci; sztabskapitan więc Archarytow z rewolweru do nich palił. Ranne dzieciny pospadały z drzewa na ziemię, gdzie przez oficera jak i przez jego żołnierzy były dobite. Za prawdziwość podanych tu szczegółów, zacny ksiądz, który nam je podał, jako bliski świadek tych dzikich scen okrucieństwa, ręczy słowem kapłana.

Dnia 22 maja pod Balwierzyszkami była potyczka. Moskale byli w sile 5 rot, 4 armat, i szwadronu huzarów i sotni kozaków; nasi mieli 400 ludzi, którzy zostawali pod komendą Suzina i Kamińskiego. Strata nasza wynosi 5 ludzi, Moskali niewiadoma.

Od granicy Wołyńskiéj, 2 czerwca piszą do Czasu: Dnia 26 maja oddział polski ze 300 jazdy dobrze uzbrojonéj złożony w 5 szwadronów sformowany, przeciągnął przez powiat zasławski. Ludzie tam byli piękni, konie dobre, a mundury na wszystkich jednostajne; wysokie baranie czapki ślicznie od ogorzałych twarzy młodzieńców odbijały. Była to część jazdy pułku zasławskiego, połączona z jazdą z okolic Lubaru. Już nad wieczór dnia tego, dwie roty piechoty moskiewskiéj atakowały oddział ten pod wsią Łaszkami nad traktem pocztowym ze Starego-Konstantynowa do Zasławia wiodącym. Dowódzca polski widząc stanowiska bardzo niedogodne dla działania jazdy rozkazał cofnąć się, co w porządku dokonano. Około godziny 10 wieczorem oddział ten przybył do wsi Wielkiéj Medwedówki. Przenocowawszy za wsią Medwedówką, oddział wyruszył o świcie gościńcem kupieckim z Konstantynowa do Jampola wiodącym. Było około godziny 9 z rana, a nasi już minęli byli wieś Salichę, kiedy kilku ludzi z tylnéj straży nadbiegło z wiadomością, że ogromny tuman kurzu wznosi się na drodze od Konstantynowa. Niebawem okazało się rzeczywiście, że to były roty moskiewskiéj piechoty orłowskiego pułku i sotnia kozaków, które za naszemi goniły od Starego Konstantynowa. Piechotę dla pośpiechu wieziono na wozach. Dowódzca nasz widząc dobre do działania pole i pewny odwagi żołnierza swego, rozkazał zatrzymać się oddziałowi. Moskale zdążyli tymczasem do wsi Salichy; dwie roty pod dowództwem kapitanów Ilichnowa i Łomonosowa wyszły za wieś w pole i uformowały czworobok, trzecia jako rezerwa pozostała we wsi, kozacy wyłapili także przeciwko nam. Wtedy dowódzca nasz rozkazał rozpocząć szarżę 5 szwadronowi z samych Zasławian. W pierwszéj chwili 40 tylko jezdzców w porządku pędziło naprzód, reszty przelękły się strzałów i w bok się rzuciły. W szarży téj odznaczyli się: Klukowski rotmistrz i podoficerowie: Krzyżanowski, Czerwiński, Monasterzyski, Stecki, Hartman Niepokojczycki. Moskale przelękn eni mięszać się zaczęli łamiąc bok czworoboku. Dowódzca nasz puścił wówczas do szarży szwadron sformowany również z dzielnéj młodzieży. Bój zaczęty się rozpoczął: nasi dzielnie nacierając złamali czworobok wdarli się w środek. Po upływie pół godziny od rozpoczęcia boju, przeszło 70 żołnierzy moskiewskich i 3 oficerów legło na placu, prawie tyleż pozostało rannych, reszta w najokropniejszym nieładzie cofnęła się do wsi. Z naszéj strony straty były wielkie wprawdzie, lecz dotkliwe; polegli: Dobrzycki, dwóch braci Niepokojczyckich i młodziutki Stanisław Żółkiewski, syn obywatela powiatu Zasławskiego, młodzieniec najpiękniejszych nadziei, ostatnia podobno gałązka hemańskiego domu Żółkiewskich. Rannych pozostało 11; między nimi dzielny rotmistrz szwadronu Mazewski (lekko ranny).

Zwycięstwo to było świetne i zupełne. Niepodobieństwem było dla jazdy ścigać we wsi wroga, który ukryty w domach i podwórzach, mógł z za chat razić naszych, bez możności odwetu, tém bardziéj, że nadciągła mu w pomoc 4 ota. Uformowawszy się więc nasz oddział, zabrawszy wszystkich swych rannych i poległych, spokojnie i w największym porządku ruszył daléj. Moskale pomimo powolnego marszu naszego ścigać nas nie śmieli. Tegoż dnia jeszcze oddział nasz nocował pod wsią Olejnikami w powiecie krzemienieckim już położoną, a nazajutrz po południu pod wsią Palczyńcami, zniósłszy naprzód wsia graniczne posterunki moskiewskie w Szczasnówce i Palczyńcach zabrawszy tam konie i broń żadarmską.

* **Od granicy**, 11 czerwca. Dochodzi mnie wiadomość, za którą wprawdzie nie ręczę, bo nie byłem świadkiem naocznym, ale która z dobrego pochodzi źródła, że oddział silny powstańczy stojący w okolicy Ignacewa, pod dowództwem zdolnych i doświadczonych oficerów, odebrał wiadomość, iż z dwóch stron ciągną na niego znaczne siły Moskali, a w Ignacewie stoją trzy roty, które równocześnie z trzeciéj strony miały na niego uderzyć. Oddział atak uprzedził, ruszył na Ignacewo i zniósł zupełnie trzy roty Moskali, którzy się zacięcie bronili.

FRANCYA.

Paryż, 8 czerwca. O przedwczorajszéj radzie ministerskiéj, na którą cesarz zjechał z Fointainebleau do Tuileryów, obiegają różne pogłoski. Minister Persigny, który należy do najwyraźniejszych między radzcami cesarskimi stronników absolutyzmu i jako zarządzający wydziałem spraw wewnętrznych, mocno był dotknięty wypadkiem wyborów paryskich, mówił podobno zaraz na początku posiedzenia z wielkim zapałem, domagając się niektórych obostrzeń, mianowicie co do wolności druku i żądając skasowania dziennika France, jako bardzo szkodliwego rządowi. Persigny ułożył był cały plan przeistoczenia polityki rządowéj w duchu wstecznym, do którego wchodziły także niektóre zmiany w składzie ministerstwa, jak np., że pan Hanssemann, prefekt Sekwany, miał objąć wydział spraw wewnętrznych, Persigny ministerstwo stanu, a pan Walewski poselstwo w Petersburgu. Tymczasem prawie wszyscy inni ministrowie oświadczyli się za trzymaniem się dotychczasowéj polityki i środkami zmierzającemi do zgody. Cesarz sam posłuchawszy rozpraw, oświadczył, że należy czekać wpierw na wypadek wyborów dodatkowych, nim przyjdzie się zastanawiać nad polityką i środkami jakich, wskutek całego wypadku wyborów chwycić się należy. Środkom reakcyjnym najbardziéj przeciwnym okazuje się w ministerstwie Billault, który podobno jeszcze przed posiedzeniem rady oświadczył cesarzowi, że nie będzie już mógł bronić rządu w obec izb, jeśliby rząd chciał się puścić torem, który mu minister Persigny wskazać zamyśla. Po skończonych rozprawach nad tym przedmiotem, zajmowano się położeniem rzeczy w Meksyku, które się staje coraz bardziéj kłopotliwém. Dn. 2 maja podobno odnieśli Francuzi jakąś korzyść pod Puebłą, ale dnia następnego odparci zostali w inném miejscu z dość znaczną stratą; ta przynajmniéj czytamy w niektórych dziennikach. Monitor zaręczał wczoraj, że do 27 kwietnia wszystko szło dobrze, tymczasem wiadomości przychodzące z Londynu głoszą, że jenerał Forey widział się zmuszonym do zawieszenia oblężenia miasta, dopókiby nie dostał świeżych posiłków, a szczególnie większéj liczby dział oblężniczych. Jakkolwiek bądź, już z tego, co prawią pisma urzędowe i poufne, okazuje się, że chodzi rządowi przedewszystkiém o uspokojenie opinii publicznéj, i że stan rzeczy w Meksyku świetnym nie jest. Monitor wczorajszy rozpisuje się o wielkich zasobach, które ma wojsko francuskie w Meksyku i o środkach, które minister marynarki przedsięwziął, żeby jak najczęstsze utworzyć komunikacye pomiędzy tym krajem i Francyą, a France i Pays zapowiadają, że w rozmaitych portach czynią przygotowania do przewiezienia znacznego materyału wojennego do Meksyku i kilku tysięcy ludzi dodatkowych. Listy prywatne oficerów, opisujące oblężenie Puebli, wystawiają je w świetle jeszcze bardziéj rozpaczliwém, niż oblężenie Sebastopola.

Paryż, 9 czerwca. Dzisiejsze doniesienia o stanie układów trzech mocarstw, sprzeciwiają się w ogóle wczorajszym. Pokazuje się, że nietylko nowe depesze nie zostały do Petersburga wysłane, ale iż nawet rzecz ta jest w dalekiem polu. Projekt wypracowany przez ministra Drouyn de Lhuys, zawierający mniéj więcéj też same wnioski, o których już wczoraj wedle oświadczeń londyńskiego Observer donosiliśmy, przyjęty już przez rząd angielski, nadszedł do Wiednia w sobotę wieczorem. Nim zwróconym zostanie gabinetowi paryskiemu, musi być roztrząsanym na radzie ministrów, a ponieważ cesarz Franciszek Józef wyjechał z Wiednia i dopiero tam dzisiaj wieczorem lub jutro powróci, przeto narady nad owym projektem nie będą się mogły w gabinecie austryackim rozpocząć przed dniem jutrzejszym. Prawdopodobnie więc odpowiedź austryacka do Paryża nie nadejdzie przed końcem tego tygodnia. Prócz tego zawiadomionym został jeszcze dwór wiedeński podobno, że Anglia i Francya, wpierw nim działać zaczną powtórnie na rząd rosyjski, chcą zmusić Austryą do oświadczenia się jasnego i wyraźnego co do postępowania swego, w razie, gdyby przedstawienia wspólne trzech mocarstw miały bezskutecznemi pozostać. Okoliczność ta pociągnie znów za sobą długie korowody między Wiedniem z jednéj, a Paryżem i Londynem z drugiéj strony, tak, iż ludzie, którzy się znają na procedurze kancelaryi dyplomatycznych, twierdzą, iż przesłanie depesz równoczesnych do Petersburga może się jeszcze przewlec kilka tygodni. O stanie obecnym układów, powiedział wczoraj mniéj więcéj toż samo lord Russell w izbie lordów. Oświadczył on, że wprawdzie gabinety londyński i paryski, porozumiały się już z sobą względem przedstawień, które czynić mają w Petersburgu, lecz, że czekają jeszcze na odpowiedź Austryi. Daléj zdawało się wynikać ze słów szanownego lorda, że do owych przedstawień policzyć także można radę zawarcia zawieszenia broni, lub czegoś podobnego. Lord Russell przyznał, że trudną będzie rzeczą Rosyą do warunku tego nakłonić, ale mimo to, będa mocarstwa uważały owo zawieszenie kroków nieprzyjacielskich za rzecz najważniejszą i poniekąd za punkt wyjścia dla dalszych układów. Minister angielski wyrzekł przy tém zdanie, że wmięszanie się zbrojne mocarstw do sprawy polskiéj, jest rzeczą nie do przeprowadzenia (impraticable). Jeśli tak się rzeczy mają, to czemuż nie odrzucą na bok mocarstwa całéj téj arcymało zabawnéj farsy dyplomatycznéj? Rosya byłaby doprawdy aż nadto naiwna, gdyby choć na cal jeden ustąpiła, skoro jéj mówią naprzód: „będziem żądali, tego i owego od ciebie, ale przez głowę nam to nie przejdzie, żebyśmy cię do czegośkolwiek przymuszać chcieli.“ Jest to wszystko zaprawdę, albo nadto bezrozumne, albo nadto ochydne, żebyśmy z zimną krwią o podobnych oświadczeniach rozprawiać mogli. Obiegała wczoraj pogłoska na giełdzie o zamierzonem spotkaniu się króla pruskiego z cesarzem austryackim w Karłowych warach; spotkanie to miałoby głównie na celu porozumienie się względem wspólnéj polityki w sprawie polskiéj.

— Potwierdza się dzisiaj cośmy wczoraj mówili, że co do polityki wewnętrznéj na teraz żadne nie zajdą zmiany. Wzmiankowany przez nas list arcybiskupa z Tours do ministra Rouland zrobił wielkie wrażenie osobliwie między duchowieństwem i w kołach legitymistowskich; minister ma na ów list niebawem odpowiedzieć i to w bardzo mocnych i stanowczych wyrazach.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 czerwca. Wczoraj skończyły się procesye coroczne odbywane w oktawę Bożego Ciała. Od wielu lat nie uważano tak licznego w nich udziału, jak tego roku.

— Obadwa niemieckie dzienniki wychodzące w Poznaniu, tak Pos. Ztg. jak Ostd. Ztg., powtarzając oświadczenie sześciu gazet liberalnych berlińskich złożone z powodu rozporządzenia tyczącego się prasy z dnia 1 czerwca przystąpiły do takowego. Otóż wczorajsza Ost. Ztg. wydrukowała pierwsze napomnienie udzielone jéj przez prezesa rejencyi poznańskiéj p. Toop, z tego powodu, umotywowane także tym względem, że „zresztą tendencya Ostd. Ztg. pótąd trwale zachowywana występowała jako niebespieczna dla dobra publicznego.“ Pos. Ztg. ograniczyła się na podaniu wzmiankl, iż otrzymała upomnienie treści podobnéj, z odmianą, że ostatnich czasów tendencya jéj szkodliwa dobru publicznemu ponownie występowała.

— Nadwiślanin podaje następujące wiadomości statystyczne o Polakach w Szląsku pruskim:

Dwie krainy zamieszkałe od polskiego ludu, zdaje się jakoby były zupełnie zapomniane od rodaków, a ludność polska tamże, jakoby skazana na zagładę. Jestto Szląsk i Prusy Wschodnie. Prawie nic a przynajmniéj bardzo mało wiemy o luduości polskiéj krainy te zamieszkującéj. W Szląsku pruskim i austryackim żyje do 800,000 ludności polskiej, a w w Prusach Wschodnich czyli na Mazurach 300 do 400,000. Milion zatém luudności polskiéj zostaje bez żadnego wpływu i korzyści dla sprawy narodowéj. Pragnąc przyczynić się do dalszego poznania tych krain, podajemy dziś kilko wiadomości o Szląsku pruskim. Dat statystycznych urzędowych o Polakach szląskich prawie nie ma, a jeżeli są, to niedostępne. Jedyném źródłem urzédowém są wiadomości czerpane z akt i ogłoszeń władzy kościelnéj, z których podajemy dziś kilka szczegółów.

Dyecezya wrocławska jest najobszerniejszą w całych Niemczech bo zawiera próez Szląska pruskiego i austryackiego, całą Brandenburgią i Pomeranią, a oprócz Polaków i garstka Żużyczan katolików zostaje pod zarządem biskupa wrocławskiego. Szląsk pruski dzieli się na 77 archipresbyteryatów czyli dziekanatów, z tych w 22 tylko w polskim, a w 10 po polsku i niemiecku odprawia się nabożeństwo. Wprawdzie w szematyzmie biskupstwa wrocławskiepo jest tylko 9 podanych archiprezbyteryatów, w których po polsku i niemiecku nabożeństwo się odprawia, ale oprócz 9 wymienionych i w wrocławskim dziekanacie polski język bywa używany, w dwóch zaś dziekanatach istnieje język łużycki. Na 1197 księży umie 408 po polsku a 3 po łużycku.

Podajemy tu spis tych dziekanatów, oraz liczbę ludności, kościołów i księży:

Dziekanaty.	Ogólna liczba.							
	Katolików mówiących po polsku	Księży um po polsku.	Księży w og.	Kościoł par	Kościoł par. fil. i kaplic.	Szkół kat.	Nauczn. kat.	Uczni i uczennic.
1. Bytyń w obw. rej. opolsk.	76159	28	29	12	21	37	93	16484
2. Bodland w obw. rej. opol.	15347	11	11	10	12	16	23	2063
3. Brzeg w obw. rej. wrocł.	9957	2	12	8	12	10	15	1024
4. Falkenberg w ob. rej. opol.	23748	8	13	13	21	31	44	4485
5. Gliwice w obw. rej. opol.	44015	23	25	13	24	30	64	6922
6. W. Dubieńsko w ob. rej. op.	16804	9	9	7	12	16	25	3110
7. W. Strzelce w ob. rej. op.	31590	16	16	12	14	29	42	5121
8. M. Strzelce w ob. rej. op.	17251	11	11	9	12	14	26	2600
9. Kostental w ob. rej. opol.	21557	12	13	13	17	25	34	3587
10. Lohnau w obw. rej. opol.	34625	17	17	11	14	25	40	4772
11. Wodzisław w ob. rej. opol.	23541	13	13	16	19	19	30	4065
12. Lublinic w ob. rej. opol.	37249	13	13	14	20	39	49	6534
13. Milicz w obw. rej. wrocł.	10122	4	7	6	16	16	20	1408
14. Namysłów w ob. rej. wrocł.	11057	6	8	10	20	11	16	1300
15. Mikołów w ob. rej. opol.	37939	14	14	8	14	29	51	6549
16. Głogówek w ob. rej. opol.	19576	10	17	9	17	20	28	2869
17. Opole w obw. rej. opol.	37926	16	17	14	20	39	60	5946
18. Pyszczynek w ob. rej. opol.	18844	11	11	12	19	17	27	3394
19. Pszczyna w ob. rej. opol.	19170	9	9	8	12	16	25	3121
20. Pogrzebin w ob. rej. opol.	19880	8	8	6	12	20	27	3467
21. Syców w ob. rej. wrocł.	12964	11	11	20	25	24	30	2267
22. Prosków w obw. rej. opol.	15079	7	7	9	11	11	21	2463
23. Raciborz w obw. rej. opol.	33476	22	23	12	20	23	48	5109
24. Rychtal w ob rej. wrocł.	6869	7	7	5	8	14	17	1085
25. Oleszno w ob. rej. opol.	31380	15	15	21	26	47	52	5663
26. Szałkowice w ob. rej. opol.	28259	13	13	9	12	22	38	4995
27. Żory w ob. rej opolskim.	26742	14	14	10	13	20	34	4060
28. Tarnowice w ob. rej. opol.	33610	16	16	9	14	18	40	5196
29. Toszek w ob. rej. opol.	18484	9	9	10	14	14	26	3020
30. Ujazd w ob. rej. opol.	34947	20	23	15	56	24	45	5764
31. Zyle w ob. rej. opolskim.	24764	13	15	9	14	23	35	4081
Razem	796931	388	426	348	541	699	1125	132714

A zatém w Szląsku pruskim liczymy w polskich dziekanatach 796,931 Polaków katolików. Odciągnąwszy od tego 69,000 na Niemców katolików, którzy w tych dzikanatach żyją, zostaje około 700,000 ludności polskiéj, co wcale nie będzie za wiele, gdy zważymy, że i w niemieckich dziekanatach tu i owdzie znajdują się Polacy, a w samym Wrocławiu znajduje się kilka tysięcy Polaków. A to są daty urzędowo-kościelne, czerpane z najlepszego źródła, bo z szematyzmu wydanego z upoważnienia księcia biskupa wrocławskiego i zatwierdzonego przez biskupi ordynaryat. Z 408 księży umiejących po polsku, przypada 388 na polskie dziekanaty, inni znajdują się w innych dziekanatach, a mianowicie we Wrocławiu. Książę biskup Foerster nie umie po polsku, natomiast biskup sufragan Adryan Włodarski zna język polski. O ile wiemu, musi zawsze biskup sufragan wrocławski umieć po polsku. Z kanoników umie po polsku ks. Mateusz Thiel, a z kanoników honorowych ks. Heide i ks. Kania. Penitencyarzem katedry wrocławskiéj i zarazem tłumaczem przy konsystorzu i nauczycielem języka polskiego w seminaryum duchownem jest ks. Kr....., który potępia pisarzy jak Mickiewicza. Na 58 kleryków seminaryum wrocławskiego 14 umie po polsku.

Nowemiasto n/W., 10 czerwca. Dziś rano o godzinie 7 aresztowano w Boguszynie na własnoręcznie podpisany przez pana radzcę Krügera i datowany z Poznania dnia 4 bm. rozkaz nr. 509 Wielmożną Wandę Łakińską, jako podejrzaną o przygotowawcze czynności do zbrodni stanu. Panna Łakińska właśnie dnia tego wybierała się do spowiedzi do Kolniczek. Nie pozwolono jéj wstąpić do kościoła, choć droga tam tędy wypadała. Odesłano ją do Pleszewa, gdzie ją w tak nazwanym „frąfeście,‘ to jest więzieniu umieszczono.

Panu **Przyjmskiemu**, lekarzowi z Kępna, spieszną i skuteczną pomoc lekarską za którą powodowany szlachetném współczuciem żadnego wynagrodzenia przyjąć nie chiał, składam najszczersze podziękowanie.

(1805) **K. Cz.**

Ktoby o **Antonim Kościelskim**, o którym nie masz wieści od bitwy pod Dobrosołowem, miał szczegóły pewne, niech będzie łaskaw do Miłowa pod Szamotułami donieść. [1799]

Miejsce **urzędnika** (ekonoma) w Dom. Ostrowo pod Chełmcami już jest zejęte. [1811]

Pisarz gospodarczy, Polak, będący pare lat przy gospodarstwie, zaopatrzony w dobre zaświadczenia i rekomendacye, życzy sobie od św. Jana r. b. obowiąski przyjąć.

Poste restante **X. X. Poznań**, listami frank. [1804]

W dniu **25** i **26 czerwca r. b.** sprzedawać się będzie drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu w **Dom. Polska Wieś** pod Powiedziskami wszelki żywy i martwy inwentarz, tudzież wszelkie narzędzia gorzelnicze, jako to: dwa kotły i jednę wagę. W dniu 25 przypadnie sprzedaż żywego, a w dniu 26 sprzedaż martwego inwentarza. Osoby mające chęć kupna zaprasza się na cel rzeczony najuprzejmiéj. [1618]

Nauczycielka, Polka, muzykalna, szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. [1762]

Naszemu Stowarzyszeniu przekazaném zostało:

25 tal. od p. **Leisera Jaffé** ztąd,
10 tal. od rodziny p. **Ludwika Mamroth** z Kalisza,
20 tal. od pewnego pana zamiejscowego, który niechce być wymienionym z nazwiska,

za które to darki niniejszém uprzejmie dziękujemy.

Dozór Stowarzyszenia przeciw żebractwu w mieście Poznaniu. [1800]

Dnia 20 czerwca r. p. odbędzie się żałobne nabożeństwo w Wielkiéj Łące pod Kowalewem, za duszę ś. b. **Aleksego Owsińskiego**, poległego w bitwie z Moskalami pod Nietrzebą w Płockiém, na które krewnych i przyjaciół zaprasza w smutku pogrążona

[1803] **rodzina.**

Uczeń klasy wyższéj gimnazyum trzemeszyńskiego, poszukuje miejsca za **nauczyciela domowego**. Bliższa wiadomość pod lit.. **T K. Zerków** poste restante. [1807]

Pisarz gospodarczy, zaopatrzony w najlepsze świadectwo, znający się na prowadzeniu wszelkich rejestrów, poszukuje od św. Jana lub od 1 lipca r. b. innego miejsca. O oferty uprasza się **N. S. Nakło**, poste restante. (1815)

Nauczyciel Polak, muzykalny, znajdzie miejsce przy szkole katolickiéj w Tuchorzy. Jako wynagrodzenie za obowiązki służą mu następujące dochody:

61 tal. gotówki; 16 szefli żyta, użytek z 5 mórg i 9 prt. □ dobréj ziemi, włącznie 1 ½ mor. łąki dobréj, 8 sążni drzewa, na dwie krowy z łaski dominium wolne latowanie; prócz tego za obowiązek organisty przy miejscowym kościele, stósowne wynagrodzenie. Refl ktujący, opatrzeni w dobre rekomendacye, zechcą się zgłosić najpóźniéj do **1 lipca** do niżéj podpisanego rządzcy kościoła.

Ks. Drwęski,

[1806] w Tuchorzy pod Wolsztynem.

Większe i mniejsze pomieszkanie pańskie na pierwszém piętrze, wraz z stajnią dla koni i wozownią jest w ul. Nowéj 4, obok Bazaru od 1 października r. b. do wynajęcia. [1777]

Straż ogniowa.

W **niedzielę**, dnia **14 t. m.** odbędzie się w Dębinie uroczystość straży ogniowéj. Członkowie obu wydziałów zbiorą się na **placu Bernardyńskim**. Wyjście nastąpi punktualnie o **godz. 1.** Wszystkich zwolenników i przyjaciół rzeczonego stowarzyszenia zaprasza się niniejszém uprzejmie do udziału w téj uroczystości.

Zarząd straży ogniowéj. [1810]

Nauczyciel domowy. Polak, przysposobiający do tercyi gimnazyalnéj, szuka miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli eksp. Dzien. [1785]

Dobra i folwarki każdéj wielkości i w dobrém położeniu wskazuje

Herrmann Fromm,

[1761] Wielka ul. Rycerska 7.

Stręczarka Szafrańska przy Wrocławskiéj ulicy 17 znalazła pęk kluczy różnéj wielkości. Właściciel niech się zgłosi do ekspedycyi Dziennika. (1816)

Albumy do portretów, teki do listów, portmonetki cygarniczki i pugilaresy, neceserki podróżne, damskie i kieszonkowe, wyroby papierowe, teki do gazet, książeczki do konotatek, tudzież wszelkie przybory piśmiennicze i rysunkowe, książki kontowe, liniatury itd. poleca jak najtaniéj

H. A. Fischer (Karól John).

ul. Wilhelmowska 18,

[1801] naprzeciwko „Hôtel de France."

Najlepsze smarowidło do wozów, cement, tekturę do pokrywania dachów, asfalt, kamienio mazurskie i bernburgskie, smołę kamienną i żywiczną, pak i smołę szewską, pokost, tran, oléj maszynowy, węże, kubełki ogniowe i sieci rybackie, jako też **wszelkie wyroby rymarskie i powroźnicze** poleca

Juliusz Scheding,

[1809] tuż obok mostu Chwaliszewskiego.

Dla panów budujących.

Pokrywanie budowli każdym rodzajem **kruszcu,** najlepszym **angielskim łupkiem** i **ogniotrwałą tekturą** podejmuje pod gwarancyą i po cenach najniższych

Grosser,

blachnierz i pokrywacz łupkowy w Poznaniu,

[1814] ulica Nowa No. 4.

Do wydzierżawienia od św. Jana r. b. **wieś,** leżąca w bliskości żelaznéj kolei wrocł.-wskopoznańskiéj z areałem przeszło 2000 mórg. Kapitał potrzebny do objęcia jéj musi być około 12000 tal. Ktoby sobie życzył bliższych wiadomości, niech się zgłosi listem fran. do **Z D** poste restante w Poznaniu. [1772]

Szanownéj publiczności polecam mój
Skład cygar hawańskich
importowanych, tytoń turecki i papierosy w wybornych gatunkach i po umiarkowanéj cenie.

Fontowicz,

(1793) ulica Wilhelmowska Nr. 10.

Naturalne wody mineralne

świeżego nalewu, sole kąpielne, homeopatyczne apteki w formie kropli i kulek, restitutions-fluide przeciwko zwichnięciu u koni i bydła, Romershausena esencya na oczy, artykuły fotografijne po cenach fabrycznych i najwyborniejszą wanilę bourbon po 2 ½ sgr. strączek poleca

G. Schubarth,

[1782] apteka Eskulapa, ul. Wilhelm. Nr. 13.

R. J. Daubitza

likwor zielny,

doświadczony napój przeciwko niedokładnemu **trawieniu, zamuleniu, hemoroidalu. dolegliwościom brzucha i żołądka** odebrali i polecają

W. F. Meyer i Sp,

[1789] plac Wilhelmowski No. 2.

Dzisiaj 12 i jutro 13 czerwca, sprzedawać się będzie w hotelu Eichborna na placu Sapieżyńskim **barany** z owczarni zarodowéj Reppo. (1802)

Obwieszczenie.

Dnia **24 czerwca r. b.** z rana od godziny 9, sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatę najwięcéj dającemu, przed gościńcem we wsi Jarogniewice pod Kościanem

30 sztuk krów.

Kościan, 3 czerwca 1863.

Otto,

(1808) jako komisarz aukc.

W dobrach Bytyńskich, powiat Szamotulski, jest 360 maciór zdatnych do chowu na sprzedaż. [1716]

Dom. Murzynowo leśne pod **Środą** ma na sprzedaż **320** rosłych, tłustych **skopów**. [1751]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 czerwca.

Żyto: na czer. 40⁵/₁₂, czer.-lip. 40⁷/₁₂, lip.-sierp. 40¹¹/₁₂, sier.-wrz. 41²/₃, wrz.-paź. 42¹/₄, paź.-list 41³/₄ tal. pł. Okowita: na czerw. 14⁵/₆, lip. 15, sier. 15¹/₄, wrz. 15⁵/₁₂ paźd. 15, list. 14⁵/₆ tal. pł.

Na tutejszy targ wełniany dostawiono do dnia 11 bm. około 10,000 cent. wełny, z któréj dobrze praną kupowano po cenach zeszłorocznych, mniéj czystą o 2—3 tal. niżéj rzeczonéj ceny. Cały obrot jest dość powolny, sprzedano dotąd mniéj więcéj połowę.

Berlin, 11 czerwca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 57 70 płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 47⁵/₆—³/₄, na czer., czer. lip. i lip.-sier. 48—47¹/₄, sier.-wrz. 48⁵/₆ wrz.-paź. 49—48⁷/₈, paź.-list. 48⁷/₈—³/₈, tal. pł. Jęczmień: 1750 f., wielki w miejscu 33—39 tal. pł. Owies: 1200 funt., w miejscu 22 ½—25, na czer. i czer.-lip. 24¹/₂, lip.-sier. 24¹/₆—⁵/₈, sier.-wrz. 24⁷/₈, wrz.-paź 25¹/₄, paźd.-list. 25¹/₄, list.-grud 25¹/₄ tal. pł. Groch: 25 szefli, do got. 47—54, tal. pł Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15¹/₄ żąd., na czer. 15⁵/₁₂—⁵/₂₄, czer.-lip. 15¹/₆—¹/₂₄, lip.-sierp. 14³/₄—¹/₂ pł, sier.-wrz 14⁵/₁₂, wrz. paź. 14⁵/₁₂—⁵/₂₄, paź.-list. 14¹/₃—¹/₄ tal. pł. Oléj lniany bez beczki 15³/₃ tal. pł. Okowita 80 0/0 Tral. w miejscu bez beczki 15²/₃, wyp. 40,000 kw., na czer. i czer.-lip. 15⁵/₆—¹/₁₂, lip.-sier. 16¹/₆—16, sierp.-wrz. 16¹¹/₂₄, wrz. paź. 16⁷/₂₄—¹/₃, paźd.-list. 16⁷/₁₂—¹/₆ pł. list.- grud. 6¹/₄—¹/₆ tal. pł.

Wrocław, 11 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. sgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	77—79	76	68—72	
„ żółta	75—76	74	74—71	
Żyto	54—55	53	51—52	
Jęczmień	39—40	38	35—36	
Owies	29—30	28	26—27	
Groch	48—51	46	40—44	

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp, 3000 cnt. na czer. i czerw.-lip. 43¹/₂, lip.-sier. 43³/₄—44 ¹/₄ sier.-wrz. 44¹/₂—³/₄, wrz.-paź. 45—¹/₄ tal. pł. Owies na czer. 22 tal. pł. Okowita w miejscu 15¹/₂, na czer. i czer.-lip. 15⁷/₁₂, lip.-sier. 15⁷/₁₂ sier.-wrz. 15⁸ wrz.-paź. 16—¹/₆ paź.-list. 15¹¹/₂₄ tal. pł.

Szczecin, 11 czerwca.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miejscu 66¹/₂—69, gal. 62—65, biała krak. 68—71, 83—85 fnt., żółta na czer.-lip. 69¹/₂—³/₄ 70, lip.-sier 69³/₄—¹/₂—70. sier.-wrz 70¹/₂, wrz.-paźd. 70³/₄—71, paź. list. 69 /₂, list.-grudz. 68¹/₂ tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 45 -46¹/₂, zam. 100 węcp., na czer.-lip 45¹/₂—³/₄, lip.-sier. 46—¹/₄ pł.,sier.-wrz. 47 żąd., wrz.-paźd 47¹/₂—³/₄ tal. pł Jęczmień: 70 fnt. march 34³/₄ tal pł. Owies: 50 fnt. w miejscu 24—25 tal pł. Groch w miejscu 44—45 tal pł Rzep: na wrz paź. 101 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15¹/₂ na czer. 15¹/₂ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 15¹/₄, na czerw.-lip. 15¹/₃, lip.-sierp. 15² ₃, sier. wrz. 15¹¹/₁₂, wrz. paźd. 16⁵ ₁₂—¹/₃, paź.-list. 16 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 16 żąd., na wrz.. paź. 15¹/₆ tal. pł.

Bydgoszcz 11 czerwca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 128—130 fnt. 60—63 tal. 130—134 fn. 63—66 tal. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót. 38—41 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 28—30 tal. Owies: 27¹/₂ sgr. za szefel. Groch do gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowita 8000/0 Trall. 14³/₄.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 12 czerwca 18 — od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	16	3	2	18	—
„ średniéj „	2	12	6	2	15	—
„ ordynar. „	2	7	6	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	22	—
„ lżejszego „	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego „	1	8	9	1	1	—
„ małego „	1	7	3	1	8	—
Owsa „	—	28	—	1	2	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	17	6	1	18	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	17	6	—	20	—
Masła, garn.	1	25	—	2	5	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 11 czerwca	14	25	—	15	—	—
dnia 12 —	14	20	—	14	—	—

Skład cygar, tytuniu i tabaki

J. N. Leitgebra w Poznaniu

poleca po 12 złp. za sto, **cygara dyktatorskie** z popiersiem dyktatora i napisem:

„Marjan Langiewicz"

„Dyktator"

„powstania narodowego"

„1863."

Gatunek ten cygar odleżałych, jak najstaranniéj przezemnie wybrany, zadowolni zupełnie szanownych odbiorców. [1767]

Kufry podróżne dla panów i dam, każdéj wielkości i jakości,
Torby podróżne najnowszéj formy,
Pudła do kapeluszy itd. poleca

C. W. Paulmann,

[1812] ulica Wodna No. 4.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 11 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 ½	—	101 ½
— rząd. 1859	5	—	105 ⅛
— 50, 52 konw.	4 ½	—	98⅝
— 54, 55, 57, 59	4 ½	—	101 ½
— 1856	4 ½	—	101 ¼
— prem. 1855	3 ½	—	128 ¼
Obligi dług. skarb.	3 ½	—	89 ¼
— Marchii	3 ½	—	89 ½
Listy zast. March.	3 ½	—	90⅞
— Prus Wsch	3 ½	—	88⅞
— — —	4	—	97
— Pomor.	3 ½	—	90¾
— — —	4	—	100 ½
— W. Ks. Pozn.	4	—	102¾
— — — (nowe)	3 ½	—	—
— — — (nowe)	4	—	96¾
— Szląskie	3 ½	—	94 ½
— gwar. B.	3 ½	—	—
— Prus Zach.	3 ½	—	86 ¼
— — —	4	—	96 ¼
— rent. March.	4	—	99
— Pomor.	4	—	99 ¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	96⅝
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	93¾
— Nadreńskie	4	—	98 ¼
— Saskie	4	100	—
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	68¾	—
— Poż. narod.	5	73	—
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	90 ¼	—
— 6 —	5	—	96 ¼
Rosy. poż. angiel.	5	92 ¼	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80⅜
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91¾
— — B. 200 zł.	—		23⅛
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	92
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90 ½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113⁵/₁₂	—
Lujdory	—	—	110
Złota funt. cel.	—	459	—
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	99⅝	—
Nem. bankn	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	99⅝	—
Austr. bank.	—	—	90⅛
Polskie bil. bank.	—	—	92⅝
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	148¾
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	1 9
Berl.-Szczecin.	4	136½	—
Wrocł.-Freib.	4	134	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	93
Koźlo-Bogumin.	4	—	64¼
— pierwot.	4½	93 ½	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March.	4	97⅛	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	65	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	158¾
— Litt. B.	3½	—	140¼
Opol-Tarnowic.	4	—	64¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	107
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	108	
Gdański bank. pryw.	4	—	104½
Dysk. Udział kom.	4	—	101
Gota bank. pryw.	4	—	91½
Hanow. dito.	4	—	99⅛
Królew. dito.	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	85⅛
Magd. bank. pryw.	4		92½
Pomor. bank rycer.	4	95¼	—
Pozn. bank. prow.	4	96¼	—
Prusk. udz. bank.	4½		125½
Szląsk. Stow. bank.	4	101¼	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		103
Minerwy Szląskiéj.	5	—	34½
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99⅛	—
—	4½	—	100¾
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	99½
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98⅛
— Litt. C.	4½	—	95¼
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	100¾
— II. Em.	4	—	95
Koźlo-Bogumin.	4	91½	—
— III. Em.	4½	97¼	—
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
— konwen.	4	98	—
— — III ser.	4	97	—
— — IV ser.	4½	—	100½
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98¾	—
— Litt. B	3½	88	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	96½	—
— Lit. E.	3½	—	84⅝
— Lit. F.	4½	—	100½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 11 czerwca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	93 ¹²/₁₂	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4		
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97⅛	—
Szląskie list. Zast.	3½	95	—
— nowe Lit. A.	4	—	101 ¼
— nowe	4	101¾	—
— Lit. B.	4	102	—
— Lit. C.	4	—	100¼
— Listy Rent.	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	92⅝	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	72¾
Minerwy akcye	4	35¼	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	134¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¼	—
—	4½	—	—

	c/o	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	159
— Lit. B.	4½	—	141
— obl z pr. pierw.	4	97¼	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85⅛	—
Opol. Tarn.	4	65⁸/₁₂	—
Koźlo Bogumin.	4	—	63
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—25	75—
Listy zast. gal. bez kup w mon. kr.	—	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 12 czerwca.

Pozn. List, Zastaw.	4	103½	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	9
Pozn. list. Rent.	4	—	9
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
pożyczk. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	9
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty.	—	—	—
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.